Jechał. Jego mercedes przecinał autostradę otoczoną barierą lasu. Z głośnika jego samochodu dobiegała cicha symfonia Beethovena. A w jego głowie dźwięczał gniew. Czysty, palący gniew.

Ciało, zmęczone stresem i pracą, błagało o choćby cztery godziny snu. W zasadzie, to już zasypiało. Powoli, niezauważalnie wyłączało się od działania. Wzrok ledwo podążał za niknącymi w zderzaku mercedesa pasami.

To wszystko trwa już tak długo. pomyślał, choć musiał myśleć ostrożnie, bo teraz sprawiało mu to olbrzymi trud. *Kiedy to się zaczęło?*

W umyśle pojawiły się jakieś niewyraźnie sceny. Zapłakana kobieta, żałoba w rodzinie, starsza pani, która nie wie, gdzie podział się jej wnuk…

No i oczywiście Finsterman. Tak, o tym draniu nie mógł zapomnieć. Pamiętał również, że coś łączyło te wszystkie osoby. Oprócz niewyjaśnionych zniknięć i figurek było coś jeszcze…

Ale co?

Potrzebujesz snu, Rob. rozległ się głos kobiety. Brzmiała w nim odrobina troski, ale znaczną część zasłaniała frustracja i wściekłość. Albo nie, nie. Czuł, że jest to złośliwość. Sandy stała się złośliwa, odkąd zaczął tropić tego porywacza.

Nie wróciłeś na kolację, kochaniutki. Znowu. A przypomnij sobie, o ile jeszcze pamięć ci nie wysiadła od tej pracy, co mi wczoraj obiecywałeś?

Gdyby tylko potrafił jej wyjaśnić, że w życiu niektóre sprawy są istotniejsze. Że uratowanie życia kolejnym ofiarom przyniesie więcej korzyści, niż zwykła kolacja, którą przecież mogą zjeść każdego dnia. Jednak druga część jego umysłu miała na ten temat odmienne zdanie. Może praca faktycznie sprawiła, że zapomniał, co naprawdę się liczy?

Skupił się na drodze. Ostatnimi czasy myślenie przysparzało mu tyle kłopotów, że najchętniej wykroił by te partie mózgu, które za nie odpowiadają. Podgłośnił symfonię. Dźwięk pięciu skrzypiec, dwóch fortepianów i czterech fletów wypełnił jego mózg, do tego stopnia, że myśli na chwilę wycofały się z walki.

Na ich miejsce wkroczyły wspomnienia. Rob Wilhnis, w przeciwieństwie do Rzeźbiarza, nie nadał im żadnego literackiego przymiotnika.

Ale za to bardzo ich nienawidził.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

PrzemeK155J, dodano 12.09.2019 11:45

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.